Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 27 września 1934 r. 1139.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K o l e j n y a r t y k u ł "L i e t . A i d a s a" o w y s t ą p i e n i u m i n i s t r a B e c k a w G e n e w i e . "Liet. Aidas" Nr.218 z 25.IX.1934 r. Art.p.t."Nieudany manewr Polski w Genewie". Streszczenie:

Oświadczenie Becka w sprawie odmowy współpracy z międzynarodowemi organami odnośnie mniejszości narodowych w dalszym ciągu stanowi przedmiot zainteresowania. Sama Polska sztucznie zwiększyła to zainteresowanie nową sensacją w postaci wycofania przedłożonego Lidze Narodów projektu w sprawie generalizacji ochrony mniejszości narodowych i odwołania propozycji zwołania konferencji międzynarodowej w tej sprawie.

Prasa zagraniczna porusza obecnie kwestję, co zmusiło Polskę do tego "ustępstwa" i czy istotnie jest to ustępstwo. Nie wątpi się w to, że Beck, składając 13 września oświadczenie, dążył do podkreślenia samodzielności polityki Polski, jako mocarstwa. Jasną jest również rzeczą, że drogą tego samego aktu spodziewano się zrównać sytuację Polski w sprawie ochrony mniejszości narodowych z sytuacją innych mocarstw. Dlaczego jednak Polska po upływie tygodnia wycofała swój wniosek z Ligi Narodów? Pozostaje to okryte swoistą tajemnicą, która wogóle cechuje obecną polską politykę zagraniczną.

Najłatwiejszym sposobem wyjaśnienia wycofania się Polski z zajętej przez nią 13 września pozycji jest niewątpliwie wskazanie na silną opozycję, jaką wniosek polski spotkał ze strony mocarstw. Możliwą jest rzeczą, iż Polska nie oczekiwała również, by oświadczenie jej postawione było w płaszczyźnie łamania międzynarodowych zobowiązań. Po gwałcie Żeligowskiego dyplomacja polska dokłada wysilków, by odmalować wszędzie Polskę, jako państwo broniące prawa i sprawiedliwości. Wskazanie na to, że jednostronne wypowiedzenie traktatu o ochronie mniejszości narodowych jest niczem innem, jak tylko łamaniem przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, musiało być - rzecz prosta - w tym względzie dla Polski bardzo niemiłe. Wypada jednak wątpić, że Polska nie wiedziała, dokąd kroczy.

Polska dawno już dąży do ujednostajnienia postanowień międzynarodowych w sprawach mniejszościowych. Dyplomacja polska oddawna już zna stanowisko mocarstw w tej sprawie. Zresztą takie kroki, jak wniosek Polski z 13 września w normalnych warunkach nie są czynione bez odpowiedniego przygotowania dyplomatycznego. Spocżątku zgóry się nabiera przekonania, że czyniony demarche będzie przyjęty przychylnie, a dopiero potem następują konkretne oficjalne kroki. Należy sądzić, że dyplomacja polska również w swoim czasie grunt tu przygotowała. W związku z tem, o ile Polska, znając zgóry negatywne stanowisko mocarstw, wyszła mimo to ze swym wnioskiem na trybunę L.N., krok polski z 13 września nabrał charakteru demonstracji wobec mocarstw.

Tem można poczęści wyjaśnić stanowczy ton, w jakim odpowiedzieli Polsce delegaci Francji, Anglji i Włoch. Dwudniowe dyskusje w politycznej komisji w sprawie wniosku polskiego wykazały, że mocarstwa działają w tej sprawie zgodnie i że stanowisko ich ukształtowało się nie od dzisiaj. Należy przeto sądzić, że Polska dobrze wiedziała, z jaką opozycją mocarstw się spotka. Trudno również przypuścić, by juryści polscy nie wiedzieli, co znaczy jednostronne wypowiedzenie traktatu międzynarodowego. Wszystko to widocznie było w Warszawie dobrze znane. Należy przeto przypuszczać, że krok Polski z 13 września nie był nieprzemyślany. Z drugiej strony niepodobna przypuścić, by Polska żywiła w Genewie tym razem jedynie cele taniej demonstracji. Demonstracja taka, nawet najbardziej efektowna zbyt drogo by Polskę kosztowała w jej stosunkach z mocarstwami i z samą Ligą Narodów.

Należy przeto uczynić wniosek, jak to już zresztą zrobiły niektóre pisma zagraniczne, iż wystąpienie Polski z 13 września było jedynie manewrem politycznym. Wiedząc o tem, jakie znaczenie w pracach L.N. posiada sprawa mniejszości narodowych i jak doniosłą staje się niekiedy ta sprawa w stosunkach międzynarodowych, nie trudno się domyśleć, w jakim celu Polska obrała obecną sesję plenarną L.N. dla ponownego wysunięcia swego wniosku. O ile niełatwa była sytuacja Niemiec, dających negatywną odpowiedź w sprawie paktu wschodniego, tem trudniejsza w tym względzie

jest sytuacja Polski. Dzisiaj nikt już nie wątpi, że Polska zwłóczy ze swą odpowiedzią na propozycję francusko-sowiecką jedynie dlatego, iż niewygodnie dla niej jest odsłaniać karty swych stosunków z Niemcami. Jednak odpowiedzi tej dzisiaj od Polski się żąda i czyni się presję, by odpowiedź tę przyśpieszyć. Czy w takich warunkach sprawa mniejszości narodowych nie wydawała się Polsce zbawczym środkiem odwrócenia na czas jakiś uwagi L.N. w inną stronę i stworzenia dla siebie łatwiejszych warunków odmowy w stosunku do paktu wschodniego? Zdaje się, iż dalsza taktyka Polski potwierdza to. Chodzi tu o taktykę polską podczas rozważania polskiego wniosku w Lidze Narodów. Polska, która wywołała już sensację swem oświadczeniem, po tygodniu równie nieoczekiwanie wniosek swój cofa. Jednak sami Polacy wyjaśniają, iż oświadczenie z 13 września w dalszym ciągu pozostaje w mocy. In. słowy ułagadza się jedynie nieco gniew mocarstw, lecz w swej istocie sprawa w każdej chwili znowu może wypłynąć na widownię. Tak więc Polska pokazała tu broń przeciwko presji, wywieranej obecnie na Polskę w sprawie paktu wschodniego.

Można dziś oświadczyć, że manewr polski nie osiągnął celu. Narady w sprawie paktu wschodniego odbywają się w dalszym ciągu i od Polski zażądano ostatecznej odpowiedzi. Jednocześnie dochodzą z Genewy wiadomości, że ~~xxx~~ w przewidywaniu negatywnej odpowiedzi polskiej, narady w sprawie zapewniania pokoju w Europie Wschodniej stawia się już w innej płaszczyźnie. W ten sposób problem ten nie ulegnie spowodu manewru polskiego zwłoce. Sama zaś Polska według "Timesa", nie przyniosła swym wybrykiem zaszczytu ani sobie, ani Lidze Narodów. Z tego względu ostatni manewr polski w Genewie należy uważać za nieudany.-

K r o n i k a .

Z a k o ń c z e n i e m i ę d z y n a r o d o w e j k o n f e r e n c j i k o l e j o w e j w K o w n i e . "Liet.Aidas" 218. /IX.1934/: 22 września zakończyła swe prace trwająca dwa tygodnie międzynarodowa konferencja kolejowa w Kownie. Była to 6-ta zrzędu konferencja tego rodzaju. Konferencja rozważyła 52 sprawy, dotyczące ruchu osobowego i towarowego pomiędzy Europą Środkową, państwami bałtyckiemi i Sowietami. M.in. uchwalono udzielać znacznych zniżek różnym grupom podróżnych.-

A r e s z t k o r e s p o n d e n t a E l t y w B e r l i n i e . "L.Žinios" Nr.218 /IX.1934/: 20 września dwóch urzędników policji niemieckiej aresztowało korespondenta litewskiej agencji telegraficznej dr.Kaupasa, mimo, że jako attaché prasowy poselstwa litewskiego miał on przy sobie paszport dyplomatyczny.

Dr.Kaupasa badano w ciągu kilku godzin, poczem został on zwolniony. W czasie, gdy był przytrzymany, zakazano mu komunikowania się z poselstwem litewskiem. Koniec końców urzędnicy policji prosili dr.Kaupasa o przeproszenie.

Jak podaje Elta, poselstwo litewskie w Berlinie złożyło protest spowodu aresztowania korespondenta.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

S p r a w a w y b o r ó w d o s a m o r z ą d ó w m i e j s k i c h . Prasa kowieńska /z 25.IX.1934/: Dn.9 listopada r.b. mają się odbyć wybory do samorządów miejskich.

N o w e p r z e p i s y o p r a w i e n a b y w a n i a g o s p o d a r s t w r o l n y c h . Prasa kowieńska /z 25.IX.1934/: M-stwo Rolnictwa ogłosiło przepisy w sprawie nabywania gospodarstw rolnych. Mianowicie gospodarstwa rolne nabywać mogą osoby, które conajmniej 10 lat zajmowały się uprawą roli oraz osoby, których rodzice lub dziadkowie uprawiali lub uprawiają rolę. Ponadto mogą nabywać gospodarstwa rolne osoby, które w ciągu 10-ciu conajmniej lat pracowały lub pracują na roli. Za uprawiających rolę uważani są właściciele gospodarstw rolnych, dzierżawcy, połownicy, administratorzy. Za pracujących na roli uważani są: ordanarjusze, parobcy, specjaliści, jak agronomowie, mleczarze, ogrodnicy, leśnicy i in.